

Tomasz Tadeusz Koncewicz

Wspólnotowa „chain novel” : sędzia jako krytyk, twórca i kontynuator tradycji orzeczniczej

Palestra 50/5-6(569-570), 198-204

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z WOKANDY LUKSEMBURGA

Tomasz Tadeusz Koncewicz

WSPÓLNOTOWA „CHAIN NOVEL”. SĘDZIA JAKO KRYTYK, TWÓRCA I KONTYNUATOR TRADYCJI ORZECZNICZEJ

Ronald Dworkin i koncepcja „chain novel”

Interpretacja prawa dokonywana przez sądy może mieć w pewnych okolicznościach charakter twórczy i konstruktywny. Obecnie jesteśmy świadkami stopniowej zmiany ideologii sądowego stosowania prawa: mamy do czynienia z ewolucją od doktryny sądowego pasywizmu (sądy tylko stosują prawo) do doktryny sądowego aktywizmu (sądy to instytucje, które współtworzą ogólne zasady i reguły)¹. Sędzia interpretujący prawo „nie jest jedynie maszyną do liczenia, prawniczym automatem (...) powtarzającym dokładnie to, co zapisano w prawie”². Wprost przeciwnie, dzisiaj sędziowie muszą być postrzegani jako posiadający wolę, dokonujący szeregu wartościujących ocen i wyborów, uczestniczący aktywnie w procesie orzekania. W celu podkreślenia kreatywności w procesie interpretacji prawa, Ronald Dworkin dokonał analogii pomiędzy prawem a literaturą, pomiędzy sędzią orzekającym, czym jest prawo w sprawie, którą rozstrzyga a pisarzem, który w tworzonych przez siebie dziełach poszukuje i zapewnia kontynuację pewnych wartości i idei. Dworkin zakłada, bowiem, że grupa pisarzy postanawia napisać powieść, którą nazywa „chain novel”³. Każdy

¹ Tak L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 2000, s. 198 i n. oraz *Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz*, Toruń 2002, s. 16–17.

² R. Posner, który krytykuje rozumienie funkcji orzekania przez sędziów jako zjawiska automatycznego, *The Federal Courts*, Harvard 1985, s. 201.

³ R. Dworkin, *Law's Empire*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1986, s. 228. Termin „chain novel” można tłumaczyć jako „powieść łańcuchowa”. Chodzi o podkreślenie, że mamy do czynienia z pewnym procesem wydłużonym w czasie, stąd chyba odwołanie się do angielskiego rzeczownika „chain”. Poniżej pozostaję przy oryginalnym terminie.

rozdział jest dopisywany przez kolejnego pisarza. Po skończeniu rozdziału dopisywanie powieści jest przekazywane następnemu w kolejności pisarzowi. Zadaniem następcy jest kontynuowanie wątku rozpoczętego przez poprzednika oraz dodanie swojej części. W tym celu piszący interpretuje rozdział, który otrzymuje, dodaje nowe elementy, dokonuje wyborów, poszukuje najlepszych rozwiązań – wszystko w celu uczynienia z powieści najlepszej z możliwych na podstawie materiału i wiedzy, które znajdują się w jego posiadaniu. Zadanie kolejnych przychodzących po sobie pisarzy nie jest łatwe. Każdy, bowiem musi „(...) zająć stanowisko, co do (...) powieści, która jest już przecież rozpoczęta, stworzyć roboczą teorię na temat swoich bohaterów, wątku, rodzaju powieści, a wszystko w celu podjęcia decyzji, co (w powieści – dop. T. T. K.) traktowane jest jako element kontynuacji, a nie nowy wątek (...)”⁴. Jeżeli pisarz traktuje swoje zadanie poważnie, wybory, których dokonuje w trakcie pisania nie będą łatwe. Ambitny pisarz nie tylko dąży do identyfikacji jednego głównego wątku powieści, ale poszukuje także wątków pobocznych⁵. Dopisując poszczególne rozdziały zapewnia, że istnieje związek jego części (rozdziału) z częściami powieści (rozdziałami) poprzedzającymi. Zachowuje prawo oceny postaci i sekwencji wprowadzonych przez poprzedników. Dokonanie pewnych zmian w tym zakresie nie stanowi powodu do krytykowania piszącego, tak długo jak „(...) jego interpretacja, którą przyjmuje jest konsekwentna i obecna w całym tekście (...) interpretacja będzie skażona, jeżeli pozostawi niewytłumaczone pewne elementy strukturalne tekstu (...)”⁶. Piszący jest zmuszony do zaprzestania pisania, jeżeli uzna, że nie jest w stanie zapewnić zgodności swojej części z częścią już istniejącą w momencie podjęcia pisania przez siebie.

Sytuacja sędziego interpretującego prawo zbliża się do sytuacji pisarza dopisującego kolejne rozdziały powieści. Interpretując tekst, sędziowie stykają się z, i interpretują, pewną tradycję, do której ich własna interpretacja musi zostać dopasowana. Tradycja dokonywania interpretacji przez sędziów tworzy pewien wspólny styl, który łączy poszczególne generacje sędziów. Sędziowie dopisują swoje nowe rozdziały, ale w każdym przypadku zachowują zdolność identyfikacji pewnych elementów wspólnych, spajających nowo dopisane rozdziały z tymi, które je poprzedzają. W ten sposób budowanie „chain novel” jest procesem: nie chodzi o pisanie od nowa, ale o kontynuację w oparciu o interpretację, która najlepiej pasuje do, i rozwija, tekst zastany. Interpretacja nie może zastąpić tekstu tekstem zupełnie nowym niezwiązanym z tradycją, która winna zawsze towarzyszyć każdemu aktowi interpretacji tradycji już istniejącej (dopisywania powieści). W ten sposób koncepcja „chain novel” opiera się na założeniu, że sędziowie muszą być zaangażowani w proces orzekania. W tym procesie prawo nie jest gotowym obiektem danym interpretatorowi przez prawodawcę. Jest faktem interpretacyjnym, a zadaniem sędziów jest poszukiwanie jak najlepszego jego rozumienia w kontekście norm i wartości kultury⁷. W tym też sensie mamy do czynienia z rekonstruowaniem, poszukiwaniem prawa, które przypomina budowanie powieści przez następujące po sobie pokolenia autorów. Poniżej próbuję wykazać, że ujęcie interpretacji z perspektywy

⁴ *Ibidem*, s. 230.

⁵ *Ibidem*, s. 229.

⁶ *Ibidem*, s. 230.

⁷ M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Zakamycze 2000, s. 205–206.

„chain novel” może przyczynić się do systematyzacji i lepszego zrozumienia orzecznictwa Trybunału, które nie zawsze należy do najłatwiejszych w odbiorze⁸.

„Chain novel” i Trybunał Sprawiedliwości

Analiza orzecznictwa Trybunału z perspektywy „chain novel” Dworkina winna zostać poprzedzona elementami, które decydują o specyfice tradycji, którą dopisuje Trybunał jako sąd wspólnotowy. Można nazwać je „ograniczeniami instytucjonalnymi” i zaliczyć do nich: reakcje adresatów orzeczeń sądowych, kolegialność zapadających orzeczeń, dążenie przez sędziów do opracowania wspólnego stylu i jednej metody dla swojego orzecznictwa (okoliczność, która nabiera dodatkowego znaczenia, gdy wziąć pod uwagę, że sędziowie Trybunału reprezentują różne środowiska zawodowe i wywodzą się z różnych tradycji prawnych), poglądy, co do prawidłowej roli sędziów w społeczeństwie, interakcje Trybunału z pozostałymi instytucjami oraz z sądami krajowymi. Biorąc pod uwagę te okoliczności „każdy nowy skład Trybunału Sprawiedliwości jest pisarzem pracującym nad swoją własną „chain novel”, dokonującym najlepiej jak tylko jest to możliwe reinterpretacji projektu zamierzonego przez Traktaty, a kontynuowanego przez poprzednie składy”⁹.

Parlament Europejski: bohater wspólnotowej „chain novel”

Tworzenie wspólnotowej „chain novel” jest najlepiej widoczne w orzecznictwie dotyczącym pozycji Parlamentu Europejskiego w postępowaniu przed Trybunałem Sprawiedliwości. Przypomnijmy, że pozycja instytucjonalna Parlamentu ewoluowała wraz z kolejnymi zmianami Traktatów, które wzmacniały początkowo jego wątłe umocowanie w systemie instytucjonalnym. Uderzał zwłaszcza brak regulacji przewidującej udział Parlamentu w postępowaniu przed Trybunałem. W zbudowaniu przez Trybunał parlamentarnej „chain novel” zasadnicze znaczenie odegrały dwie konstytucyjne zasady: równowagi instytucjonalnej oraz kompletności systemu sądowej ochrony. Trybunał rozpoczął dwoma wyrokami dotyczącymi prawa Parlamentu do interwencji¹⁰, w których uznał, że „nie jest możliwe ograniczenie wykonania tego prawa (do zgłoszenia interwencji – dopisek T. T. K.) przez jedną z instytucji bez ujemnego wpływu na jej instytucjonalne usytuowanie przewidziane w art. 4(1)”¹¹. Kolejną częścią parlamentarnej powieści było uznanie przez Trybunał posiadania jurysdykcji na podstawie art. 234 Traktatu do wydawania orzeczeń wstępnych w przedmiocie ważności oraz interpretacji aktów Parlamentu¹². Ten pierwszy etap został podsumowany w wyroku w tzw. sprawie transportowej¹³, gdzie Trybunał potwierdził dopusz-

⁸ L. N. Brown, T. Kennedy, *The Court of Justice of the European Communities*, Sweet & Maxwell 2000, s. 55.

⁹ J. Bengoetxea, *The Legal Reasoning of the European Court of Justice. Towards a European Jurisprudence*. Clarendon Press, Oxford 1993, s. 105–106.

¹⁰ Sprawa 138/79, *Roguetta Freres*, [1980] ECR 333 oraz 139/79 *Maizena*, [1989] ECR 3396.

¹¹ Dzisiaj jest to art. 7 Traktatu, który definiuje zasadę kompetencji powierzonych.

¹² Sprawa 208/80, *Lord Bruce of Dennington*, [1981] ECR 2205.

czalność występowania przez Parlament ze skargą o zaniechanie, uznając, że sam fakt, iż Parlament jest instytucją polityczną nie oznacza, że nie może korzystać z traktatowych środków ochrony prawnej w celu rozstrzygnięcia swoich sporów z pozostałymi instytucjami.

Wyrok *Les Verts*: powieść nabiera tempa

Tak więc, w momencie, gdy do Trybunału trafiała sprawa *Les Verts*, „powieść parlamentarna” już trwała. W *Les Verts* Trybunał dopisał nowy, istotny rozdział powieści, gdy uznał: „Parlament Europejski nie jest wprost wymieniony jako instytucja, której akty prawne mogą być kwestionowane (w drodze skargi o unieważnienie – dopisek T. T. K.), ponieważ Traktat o Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej (dzisiaj Traktacie o WE – dopisek T. T. K.) w swoim pierwotnym brzmieniu nadawał Parlamentowi jedynie kompetencje o charakterze doradczym oraz politycznej kontroli, a nie kompetencje do wydawania aktów prawnych o charakterze wiążącym dla osób trzecich (...) interpretacja artykułu 173 Traktatu, która wyłączałyby akty prawne Parlamentu Europejskiego z tych, które podlegają zaskarżeniu, prowadziłyby do rezultatu sprzecznego zarówno z duchem Traktatu wyrażonym w artykule 164, jak i z systemem traktatowym”. Dynamicznym elementem powieści była kwalifikacja Traktatu jako karty konstytucyjnej Wspólnoty opartej na prawie. W ten sposób, generacja sędziów rozstrzygających *Les Verts* powieści pisanej przez siebie nadała nowy wymiar i wzbogaciła arsenał piszących, skoro za substrat pisania uznała tekst ewoluujący w kierunku karty konstytucyjnej. Zadaniem sędziego orzekającego na jej podstawie jest poszukiwanie ukrytych w tekście nadrzędnych zasad konstytucyjnych, a następnie w ich świetle odczytywanie poszczególnych przepisów zawartych w karcie konstytucyjnej. Uznanie legitymacji biernej nie oznaczało jednak zakończenia procesu dopisywania. Logicznym następstwem *Les Verts* było bowiem postawienie pytania o legitymację czynną Parlamentu.

Parlament jako skarżący: przerwanie powieści?

Pierwsza próba dopisania nowego rozdziału w zakresie legitymacji czynnej nastąpiła w sprawie *Comitology*. Tym razem Trybunał stanął niespodziewanie na gruncie literalnej interpretacji art. 230 Traktatu i odmówił przyznania Parlamentowi legitymacji czynnej. To negatywne orzeczenie oznaczało próbę Trybunału uniknięcia pisania parlamentarnej „chain novel” w sposób zbyt odważny i ryzykowny. Trybunał – twórca „chain novel” – wybiera dla siebie minimalną rolę, nie wchodząc na teren należący do politycznych instytucji Wspólnoty¹⁴. Jednak nie oznacza to, że Trybunał w ten sposób definitywnie kończy pisanie swojej „chain novel”. Argumentacja Trybunału nie przekreśla w sposób trwały szans powodzenia Parlamentu¹⁵. Można uznać, że odmowa uznania legitymacji czynnej miała mieć z góry charakter czasowy i była wynikiem specyficznych okoliczności tej konkretnej sprawy, w której nie

¹³ Sprawa 13/83, *Parliament v. Council*, [1985] ECR 1513.

¹⁴ J. Bengoetxea, *op. cit.*, s. 108.

¹⁵ Zobacz też opinię rzecznika generalnego Van Gervena w sprawie *Chernobyl*.

chodziło o ochronę prerogatyw Parlamentu, ale raczej o ochronę równowagi instytucjonalnej. Tymczasowość rozwiązania zaproponowanego przez Trybunał ujawniła się w sprawie *Chernobyl*, gdzie w grę wchodził skonkretyzowany zarzut Parlamentu nierespektowania jego prerogatyw. Założenie Trybunału przyjęte w *Comitology*, mianowicie że ochronę kompetencji Parlamentu zapewnia Komisja Europejska, stało się nieaktualne, skoro w tej sprawie pomiędzy właśnie tymi dwoma instytucjami istniała rozbieżność co do prawidłowej podstawy prawnej dla kwestionowanego rozporządzenia. Trybunał, uznając istnienie legitymacji czynnej Parlamentu w celu ochrony jego prerogatyw, dopisał tym samym ostatni rozdział w „parlamentarnej powieści”.

Wyroków Trybunału w sprawach Parlamentu Europejskiego nie można sprowadzić do prostego wyboru jednej interpretacji przepisów niejasnych kosztem innej możliwej. Raczej „Trybunał w rzeczywistości zmienia Traktaty oraz dokonuje reinterpretacji swojego orzecznictwa tak, jak może to uczynić najlepiej (...) przeprowadza proces konstytucjonalizacji Traktatu poprzez oparcie się na, i rozwijanie, zasad równowagi instytucjonalnej i efektywnej ochrony prawnej jako kluczowych aspektów rządów prawa”¹⁶. W tym samym jednak czasie, Trybunał wykazuje wiele zrozumienia dla demokratycznej roli Parlamentu Europejskiego oraz swojej roli w systemie wspólnotowej ochrony prawnej. Parlamentarna „*chain novel*” ukazuje zdolność Trybunału reagowania na sygnały pochodzące z zewnątrz oraz zgłaszanych wobec wyroku *Comitology* słów krytycznych i prowadzi do zmiany tonu w zapisywanej powieści.

Jurysdykcja „*chain novel*”: powieść, która trwa

W kontekście analizy orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości powstaje zasadnicze pytanie o prawdziwy zasięg *chain novel*: czy dotyczy ona tylko orzecznictwa w zakresie *locus standi* Parlamentu Europejskiego, czy też jesteśmy w stanie wyłowić inne elementy, które świadczą o tym, że powieść pisana przez Trybunał ma znacznie szerszy zasięg? Innymi słowy, czy we wspólnotowej „*chain novel*” wskazać można nurty, trendy, które łączą poszczególne pokolenia sędziów?

Odpowiedź jest twierdząca, jeżeli nie będziemy upierać się przy zachowaniu ścisłej chronologiczności. Nie chodzi o to, aby za wszelką cenę wykazywać, że rozdziały „*chain novel*”, które po sobie następują, pozostają w większym lub mniejszym związku, uznając, że jeżeli tak nie jest, to dopisywanie i kontynuowanie powieści zostało przerwane¹⁷. Raczej w przypadku Trybunału Sprawiedliwości bardziej prawidłowe jest identyfikowanie trendów orzecznictwa z perspektywy istnienia idei, pomysłu, wartości, które wcześniej zostały zainicjowane przez którykolwiek ze składów Trybunału, a do których nawiązują i wracają następcy. Z powodu szeregu uwarunkowań instytucjonalnych, powieść Trybunału ma swoją własną wewnętrzną dynamikę pisania, która determinuje jego intensywność. Na tym też polega specyfika wspólnotowej „*chain novel*”. Dopisywanie przez sędziów kolejnych rozdziałów powieści musi nastąpić w korzystnym czasie i okolicznościach, oraz nie zawsze musi polegać na pozytywnym dopisaniu nowych elementów. W procesie pisania możliwe

¹⁶ J. Bengoetxea, *op. cit.*, s. 111.

jest wstrzymanie tempa przez sędziów „na konkretnej stronie” i oczekiwanie na, ich zdaniem, dogodniejszy czas i ewentualnie na nowe argumenty, które pchną Trybunał w kierunku dopisywania nowych części. Sędziowie Trybunału biorą pod uwagę szczególne okoliczności, w których ich część noweli jest tworzona, co oznacza, że nie zawsze tempo ma charakter jednostajny. Raczej różnorodność okoliczności oraz zmieniające się otoczenie instytucjonalne, w którym funkcjonuje Trybunał tworzą stale falujący obraz powieści¹⁸. Jednak zawsze każda interpretacja stanowi element większej całości – jurysdykcyjnej „chain novel”, w której ultymatywnym celem Trybunału niezmiennie pozostaje zapewnienie przestrzegania prawa¹⁹. Dlatego też „chain novel” przez cały czas toczy się dalej: to co podlega zmianie, to jej tempo i okoliczności, w których kolejne generacje sędziów dopisują nowe rozdziały. Czynią to najlepiej jak to jest możliwe w danym czasie, wyważając konkurencyjne, a czasami sprzeczne interesy i w ten sposób odpowiednio do momentu, kształtując funkcję Trybunału w ramach nowego porządku prawnego, na szczycie którego stoi Traktat lub, ściślej, karta konstytucyjna Wspólnoty. Integralnym elementem tego porządku prawnego jest *chain novel* Trybunału, w oparciu o które realizuje w obrębie prawa wspólnotowego dworkinowski ideał, że sądy winny być stolicami prawa, a sędziowie jego książętami²⁰.

Świat bajek czy powieści?

Próba odczytania orzecznictwa parlamentarnego w świetle teorii „chain novel” Dworkina zasługuje na bliższą uwagę. Dowodzi bowiem, że działalność orzecznictwa sądów stanowi pewne continuum. Sędziowie nie funkcjonują w próżni, ale są kontynuatorami pewnej tradycji orzeczniczej. Ich zadaniem nie jest tylko identyfikacja i stosowanie zasad stworzonych przez poprzedników, ale dopisanie nowego jurysprudenckiego rozdziału do „powieści” rozpoczętej kiedyś, jej wzmacnianie i kontynuowanie. „Chain novel” podkreśla także, że prawo wspólnotowe nie ogranicza się tylko do samego tekstu Traktatu, ale obejmuje także normy prawne, które w Traktacie nie zostały ujęte wprost²¹. Innymi słowy prawa tego nie da się sprowadzić tylko do samych tekstów: prawo to również określone katalogi wartości reguły rozumowań i interpretacji tekstu, akceptowalne strategie legitymizacji orzeczeń²². Rozumiane w ten sposób prawo wspólnotowe nie działa samo przez się, lecz istnieje poprzez działania aktorów, w tym przypadku Trybunału Sprawiedliwości, który zabiera głos za pośrednictwem swojej „jurysdykcyjnej powieści” z wyodrębnionymi tematycznie rozdziałami i połączonymi wspólnymi wątkami. Razem tworzą one rozłożoną w czasie i stale ewoluującą wspólnotową powieść, której odkrycie i śledzenie stanowi prawdziwe wyzwanie dla

¹⁷ Por. R. Dworkin, *op. cit.*, s. 230–231.

¹⁸ Przykładem tych „fluktuacji” jest wyrok w sprawie *Union Pequenos Agricultores (UPA)*. Szerzej zob. moja analiza w *Iskrenie między sądami*, „Rzeczpospolita” z 21 kwietnia 2004, s. C 3.

¹⁹ C. Kakouris, *La Cour de justice des Communautés européennes comme Cour Constitutionnelle: Trois observations*, w: O. Due, J. Schwarze (red.), *Festschrift für Ulrich Everling*, (1995), s. 632.

²⁰ R. Dworkin, *op. cit.*, s. 407.

²¹ P. Pescatore, *The Law of Integration*, Leiden, Sijthof 1974, s. 74–75.

²² Tak w niezwykle interesującym tekście A. Kozak, *Niedoceniona wspólnota – prawnicy a integracja europejska*, (maszynopis Autora).

każdego prawnika. Jeden z sędziów pisał z rozbijającą szczerością: „kiedyś wierzone, że prawo jest ukryte w jakiejś tajemniczej jaskini Alladyna, a na rozkaz sędziego spływa na niego cała mądrość zawarta w magicznych słowach «sezamie otwórz się». Gdy sędzia pomyli hasło, to otworzy złe drzwi i wyda nieprawidłowe rozstrzygnięcie. *Ale my sędziowie nie wierzymy dziś ani trochę w bajki*”²³ (moje podkreślenie). Dobrze, że sędziowie Trybunału Sprawiedliwości nie wierzą w bajki, a miast tego, wołają gatunek literacki powieści, który zapewnia, że stąpają mocno po ziemi, poszukując prawa, a nie mitycznej, nieistniejącej jaskini, w której prawo jest jakoby uporządkowane i tylko czeka na prosty akt odkrycia. Uważam, że jedynie globalne spojrzenie na orzecznictwo w duchu „*chain novel*” oraz zaakceptowanie prawdy, że dzisiaj sądy rozstrzygają sprawy w okolicznościach, które często nawet nie śnią się wspólnotowemu ustawodawcy, mogą dać szansę prawdziwego odkrycia Trybunału Sprawiedliwości. Bez tego będziemy niestety nadal skazani na puste głosy o „niebezpiecznym” sądzie i „groźnej bestii” wymagającej ujarznienia²⁴. Nigdy natomiast nie podejmiemy wyzwania i próby spojrzenia nań z drugiej strony: jako sądu przewidywalnego, orzekającego w sposób koherentny i sprawiedliwy w celu „czynienia sprawiedliwości”²⁵, w taki sposób, aby Wspólnota oparte były na solidnej podstawie prawnej „zapewniającej realizację tych wymogów sprawiedliwości materialnej, które nadają legitymizację organizacji regulującej aktywność ludzi, takiej jak Wspólnota, która w wyniku swojej ewolucji stała się czymś więcej niż stowarzyszeniem państw”²⁶.

Tylko tyle i aż tyle stanowi dzisiaj w moim odczuciu warunek konieczny do prawdziwego zrozumienia Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich.

²³ Lord Reid, *The Judge as Law – Maker*, (1972) 12 *Journal of the Society of Public Teachers of Law* 1, s. 22.

²⁴ Takie puste głosy krytyki, które powtarzają nic nieznaczące komunały docierają już niestety także do Polski; zob. szczegółowo moja na nie odpowiedź i obrona Trybunału, *O niezgodności prawa wspólnotowego z zasadami konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Tekst polemiczny* (w:): Przegląd Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego nr LXII/2004, zwłaszcza s. 344–348.

²⁵ Ze sformułowania tego korzystam za profesor Ewą Łętowską, która mówi o „kulturze sądenia” i podkreśla, że „(...) wyrok jest – a przynajmniej powinien być – czynieniem sprawiedliwości, a nie tylko stosowaniem przepisów prawa”, *Prawo dla gawiedzi* (w:): „Gazeta Wyborcza” z 23 września 2004 r.

²⁶ Tak, były sędzia Trybunału Sprawiedliwości U. Everling (w:): *The Court of Justice as a decision making authority*, w: *The art of governance. Festschrift zu Ehren von Eric Stein*, Nomos, Baden–Baden 1986, s. 156.